

Polonia w Teksasie



Słowiański Festiwal w Houston

Dużo pracy, wiele



MARIA KĘSTOWICZ-LECH

27 września 2010, po raz 47, przeżywaliśmy Słowiański Festiwal im. Cyryla i Metodego sponsorowany przez Slavic Alliance of Greater Houston. Tym razem Festiwal odbył się w siedzibie Organizacji Rycerzy Kolumba. W Festiwalu uczestniczyły cztery grupy narodowościowe: Cześci, Ukraińcy, Chorwaci i Polacy.

Gospodarze Ukraincy

Co roku inna grupa jest organizatorem Festiwalu. W tym roku byli to Ukraińcy. Polacy przygotowali się bardzo dobrze. Na udekorowanych przez Barbarę Ostrowską stoiskach Barbara, Elżbieta Wojciechowska oraz Wiktorija Grabowska serwowały polskie gołąbki, kiełbasę i pierogi oraz ciasto i kawę. Tuż obok Laura Felusiak reprezentowała Kongres Polsko - Amerykański na stoisku z materiałami informacyjnymi o Polsce i książkami historycznymi oraz beletrystyką. Róża Ekimow zapraszała do kupna polskich koszulek i drobiazgów. Sklep polski oferował pamiątki. Było też stoisko z polskimi ozdobami choinkowymi. W części oficjalnej po odśpiewaniu hymnów i przekazaniu pozdrowień od każdego narodu uczciliśmy wszyscy minutą ciszy ofiary katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem. W części artystycznej przedstawione zostały królowa i księżniczki Festiwalu. Michealle Krozel została polską księżniczką. Potem rozpoczęła się część artystyczna. W polskiej części wzięły udział zespoły artystyczne z parafii „Our Lady of Częstochowa”. Podobały się bardzo dzieci z Polskiej Szkoły, które pod okiem Elżbiety Winiarskiej przygotowały kilka piosenek i tańców ludowych. Powodzeniem cieszył się nowopowstały młodzieżowy zespół taneczny pod dyktando Andrzeja Kapiaciaka. Duże brawa bierał też chór założony przez ks. Leszka.

Krótką historią Festiwalu

Zapytałam ojca Paula Chowańca, który jest prezydentem Slavic Alliance, jak zrodziła się idea Festiwalu Słowiańskiego. - Pamiętam czas, kiedy miał miejsce pierwszy festiwal. Był rok 1963. Biskup diecezji Galveston - Houston, John Morkovsky spotkał się z pastorem ukraińskim Dmytro Błazejowskij, który w tamtym czasie reprezentował również Polaków, z grupą Polaków z Domu Polskiego i przedstawicielem Czechów Maurice Hafrenikiem, z myślą, żeby zorganizować festiwal narodów słowiańskich dla uczczenia 1100+letniej rocznicy wprowadzenia języka słowiańskiego do celebracji mszy przez braci Cyryla i Metodego, zwanych apostołami Słowian. W tym roku Festiwal jest specjalny, ponieważ Ukraińcy po raz kolejny są gospodarzami, a Ojciec Błazejowskij, fundator Festiwalu, obchodzi 100-lecie urodzin. Jak zwykle polskie zespoły prezentowały znakomity poziom. Polska szkoła, chór, grupa młodych tancerzy - wszyscy utalentowani. Ukraińscy wykonawcy też świetnie przygotowani - opowiadał ks. Paul.

Gospodarze Cześci

Za rok gospodarzami będą Cześci, którzy już teraz zaczęli planowanie programu. - Gospodarzem tegorocznego 47 Festiwalu Słowiańskiego im. św. Cyryla i św. Metodego była Ukraina. Żeby przygotować Festiwal, spotykaliśmy się w sprawach organizacyjnych co miesiąc, począwszy od lutego, z reprezentantami słowiańskich narodów, Czech, Chorwacji i Polski. Muszę przyznać, że jestem bardzo zadowolona z rezultatów festiwalu. Wszystkie grupy etniczne pokazały świetne programy artystyczne, zadbały o dobre jedzenie, wniosły wiele radości i zabawy. Polskie stoisko udekorowane przez Barbarę było najlepsze. Ukraiński młodzieżowy zespół taneczny Zhuravli swymi spektakularnymi występami trzymał w napięciu publiczność do zamknięcia Festiwalu. Na stoiskach można było kupić sporo folklorystycznych pamiątek. Było też centrum zabaw dla małych dzieci. Festiwal odwiedziło 640 osób. Składam zatem serdeczne podziękowania dla wszystkich, którzy przyczynili się do sukcesu tego festiwalu - podsumowała imprezę Chairwomen Festiwalu Martha Noucas. □



Polonia w Teksasie

radości i satysfakcji

Rozmowa z Miarą Kęstowicz-Lech,
współorganizatorką Festiwalu

Fot. Stan Aponiuk

- Od kiedy rozpoczęła Pani planować Festiwal?

- Festiwale Słowiańskie odbywają się raz w roku we wrześniu. Ten organizowany był już po raz 47. Co roku zmienia się grupa, która jest głównym organizatorem imprezy. W tym roku byli to byli Ukraińcy. Pierwsze organizacyjne zebranie mieliśmy w lutym i od tego czasu kolejne spotkania odbywały się co miesiąc.

- Za co dokładnie była Pani odpowiedzialna?

- Za wszystko, co dotyczyło polskiej części, czyli: zorganizowanie części oficjalnej, programu artystycznego oraz zaplanowanie i zorganizowanie stoisk m.in. z potrawami polskimi, na którym nie mogło oczywiście zabraknąć gołąbków, pierogów i polskiej kiełbasy, czy polskiego pieczywa.

- Kto z polskich wystawców i zespołów przyjechał na Festiwal?

- Był Kongres Polsko-Amerykański ze swoim stoiskiem z materiałami informacyjnymi o Polsce i książkami historycznymi oraz beletrystyką. Sklep polski z polskimi pamiątkami, restauracja „Polonia” z potrawami polskimi. Było też stoisko z polskimi ozdobami choinkowymi. Wystąpiły zespoły artystyczne z parafii „Our Lady of Częstochowa”. Podobały się bardzo dzieci z Polskiej Szkoły, które przygotował specjalnie na tę okazję kilka piosenek i tańców ludowych pod opieką Elżbiety Winiarskiej. Powodzeniem cieszył się nowopowstały młodzieżowy zespół taneczny pod dyrekcją Andrzeja Kapiciaka. Duże brawa zabrał chór założony przez ks. Leszka.

- Jaka była frekwencja na imprezie?

- Przybyło około 460 osób, które spędziły większą część niedzieli oglądając występy i próbując przysmaki różnych kuchni.

- Wszystkie przygotowania były zapewne męczące?

- Przede wszystkim wymagały czasu, żeby wszystko należycie zorganizować, ale nie były męczące. Myślę, że ułatwił mi je bardzo fakt, że tydzień wcześniej w polskiej parafii odbywały się „Dożynki”, gdzie miałam okazję omówić szczegóły z wszystkimi zainteresowanymi. Są osoby, które nie liczą swego czasu, jeśli chodzi o pracę na rzecz Polonii i naszej parafii. Basia Ostrowska zrobiła piękne dekoracje polskich stoisk. Sharon i Andrzej Szpak, jak zawsze pomocni dostarczyli po cenach hurtowych artykuły spożywcze, Basia wraz z Elą Wojciechowska i Wiktoria Grabowski pracowały cały dzień przy wydawaniu posiłków. Róża Ekimow pomagała sprzedawać pamiątki, Laura Felusiak reprezentowała Kongres Polsko - Amerykański, Ela Winiarska pomogła w przygotowaniu programu zespołów artystycznych.

- Czy jesteście wszyscy Państwo jako organizatorzy zadowoleni z efektów pracy?

- Jesteśmy zadowoleni zawsze, kiedy mamy możliwość szerzenia naszej bogatej kultury, folkloru. Cieszy nas, kiedy słyszymy pochwały za naszą pracę. Wszyscy chwalą naszą kuchnię. To sprawia naprawdę wiele radości. Poznajemy zwyczajnie sąsiadów. Ta licząca już 47 lat tradycja zobowiązuje. Organizacja 50 - lecia Festiwalu przypadnie Polakom, z czego już teraz się cieszymy. Myślimy, czym nowym zaskoczymy sąsiadów. Niektóre osoby zamawiają w Polsce oryginalne kostiumy z Krakowa, Łowicza, Lublina, Rzeszowa.

Rozmawiał Paweł Bialic